

Wiadomość Tygodnia

DZIEŃ MODLITWY I POSTU ZA WSPÓŁCZESNYCH MISJONARZY MĘCZENNIKÓW



W 2014 roku zostało zamordowanych dwudziestu sześciu misjonarzy. Pamiętamy o nich szczególnie 24 marca, który jest obchodzony jako Dzień Modlitwy i Postu za Współczesnych Misjonarzy Męczenników.

Watykańska agencja Fides podaje, że w ostatnim roku, podczas pracy duszpasterskiej na misjach, zostało zamordowanych: siedemnastu kapłanów, jeden brat zakonny, sześć sióstr zakonnych, jeden seminarzysta i jedna osoba świecka. Czternaście z nich zginęło w Ameryce, po dwie osoby w Afryce, Azji i Oceanii, a jeden kapłan został zabity w Europie. Ponadto są ofiary wśród misjonarzy posługujących chorym w dotkniętej epidemią wirusa Ebola Afryce Zachodniej. Wiele osób ginących za wiarę na terenach ogarniętych wojną lub prześladowaniami pozostaje bezimiennych.

Papieskie Dzieła Misyjne zachęcają, by wierni upamiętnili męczeńską śmierć misjonarzy postem i modlitwą, prosząc Boga, by „pracujących na misjach chronił od niebezpieczeństwa, a zabitym otworzył bramy nieba”.

24 marca jest obchodzony jako Dzień Pamięci i Modlitwy za Współczesnych Misjonarzy Męczenników od 1993 roku. Ustanowiony został z inicjatywy włoskiego Młodzieżowego Ruchu Papieskich Dzieł Misyjnych, w rocznicę męczeńskiej śmierci abp. Oscara Arnulfo Romero, pasterza San Salvadoru, który sprzeciwiał

się przemocy stosowanej przez salvadorski reżim. Został zastrzelony podczas sprawowania Eucharystii w szpitalnej kaplicy 24 marca 1980 roku.

Tegoroczny Dzień Modlitwy i Postu za Współczesnych Misjonarzy ma wyjątkowy charakter, ze względu na to, że przypada w 35. rocznicę śmierci abp. Romero i w roku jego beatyfikacji. 5 grudnia tego roku, w Chimbote, będą beatyfikowani również polscy franciszkanie Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski. Zakonnicy prowadzili działalność misyjną w Peru i zginęli z rąk członków maoistowskiego ugrupowania „Świetlisty Szlak”. Dwaj polscy franciszkanie oraz ksiądz Alessandro Dordi będą pierwszymi męczennikami w historii Peru.

W ostatnich latach, pracując na terenach misyjnych, męczeńską śmiercią zginęli: franciszkanie o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski (Peru, 1991), kleryk Robert Gucwa (Rep. Środkowoafrykańska, 1994), ks. Jan Czuba (Kongo, 1998), oblat o. Henryk Dejneka (Kamerun, 2001), s. Czesława Lorek (Dem. Republika Konga, 2003), franciszkanin Mirosław Karczewski (Ekwador, 2010), salezjanin Marek Rybiński (Tunezja, 2011). W tragicznych okolicznościach zginęli również ks. Andrzej Dudzik (Sierra Leone, 2011) i ks. Mariusz Grasz (Boliwia, 2013). Za: www.episkopat.pl

Wiadomości Krajowe

BENEDYKCJA OPATA TYNIECKIEGO

Benedykcji nowego opata tynieckiego przewodniczył 21 marca kard. Stanisław Dziwisz. Wczorajem, w obchodzone w klasztorach benedyktyńskich święto Przejścia do Nieba Świętego Ojca Naszego Benedykta, o. dr Szymon Hiżycki uroczystie objął funkcję opata. Zebrani modlili się, śpiewając Litanię do Wszystkich Świętych nad leżącym krzyżem nowym opatem, a następnie kard. Stanisław Dziwisz przekazał mu insygnia opackie – regułę zakonną, pierścień, mitrę i pastorał.

O. Szymon zaczyna dziś nową, odpowiedzialną drogę miłości i służby. Bo takie jest zadanie każdego opata. Zgodnie z etymologią słowa, ma być ojcem wspólnoty. Ma być dla niej oparciem, punktem odniesienia. Ma być dla braci – nie bójmy się tego porównania – żywą regułą. Ma bardziej uczyć przykładem niż słowem, jak można dziś odtwarzać ideał zakonnego, benedyktyńskiego powołania – mówił w wygłoszonej homilii metropolita krakowski.

Po ludzku można zdrzeć przed takim wyzwaniem, ale przecież Jezus nie pozostawia nas samych, gdy wyznacza nam zadanie – dodał.

Nawiązując do ewangelii, w której Jezus modli się o jedność uczniów, kard. Stanisław Dziwisz podkreślał, że dzisiejszy

świat, głęboko podzielony i pełen agresji, potrzebuje świadectwa braterstwa i solidarności.

Opat jest zwornikiem jedności wspólnoty. W ten sposób opat służy wspólnocie, a wspólnota, składająca się z ludzi o różnych temperamentach i charakterach, ale żyjących zgodnie, po Bożemu – taka wspólnota służy Kościołowi i światu. Takiego świadectwa niełatwej jedności potrzebują chrześcijańskie małżeństwa i rodziny, przeżywające głęboki kryzys. Takiego świadectwa potrzebują młodzi, przygotowujący projekt swojego życia i szukający wzorców właściwych postaw i zachowań, prawdziwych wartości, na których można budować przyszłość – przekonywał metropolita.



Towarzyszy ci dziś nasza modlitwa, abyś udźwignął ciężar, jaki na twoje barki wkłada dziś Chrystus. Niech On sam będzie dla Ciebie siłą i podporą – mówił, zwracając się do nowego przełożonego opactwa w Tyńcu.

Dzisiaj trzeba powiedzieć tylko jedno słowo. Wypowiem je nie tylko w moim własnym imieniu, bo jestem przekonany,

że to nie jest moje prywatne święto, ale to jest święto naszej, tynieckiej wspólnoty. Mówię w imieniu moich braci: dziękuję – zaznaczył z kolei o. Szymon Hiżycki.

Moje osobiste słowo wdzięczności należy się także tej wspólnocie, która mnie ukształtowała, a teraz, wybrawszy mnie na opata, daje mi nowe zadania – dodał.

W sobotniej uroczystości wzięli udział benedyktyni z podkrakowskiego opactwa oraz z pozostałych wspólnot benedyktyńskich, a także m.in. przedstawiciele władz, kapłani, bracia i siostry zakonne oraz wierni. Wśród gości byli o. Ansgar Schmidt OSB (opat prezes benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania NMP, do której należy klasztor w Tyńcu) oraz o. René Fobe OSB, opat klasztoru w Zevenkerken, z którego w latach 30. XX wieku benedyktyni powrócili do Tyńca (ponad sto lat po tym, jak w 1816 roku zostali zmuszeni do opuszczenia opactwa).

O. dr. Szymona Hiżyckiego OSB na opata wybrała 23 stycznia licząca 37 braci wspólnota benedyktyńców w Tyńcu. Jest on najmłodszym opatem w powojennych dziejach opactwa. Ma 35 lat, do klasztoru wstąpił w 1999 r., a święcenia kapłańskie otrzymał w 2008 roku. Studiował teologię oraz filologię klasyczną. Odbił także specjalistyczne studia z zakresu starożytnego monastycyzmu w kolegium św. Anzelma w Rzymie. Jest miłośnikiem literatury klasycznej i Ojców Kościoła. Opatem będzie przez najbliższe osiem lat.

Za: www.krakow.gosc.pl

KARMEŁITANKI W OŚWIĘCIMIU ŚWIĘTOWAŁY 500-LECIE ŚW. TERESY Z AVILA

Uroczystości związane z obchodami jubileuszu 500. rocznicy urodzin św. Teresy od Jezusa – hiszpańskiej mistyczki, karmelitanki i pisarki – odbyły się 22 marca w Karmelu w Oświęcimiu. Eucharystii koncelebrowanej w klasztornej kaplicy przewodniczył biskup senior Tadeusz Rakoczy.

W homilii biskup-emeryt zauważył, że święte życie Teresy z Ávili, pełne trudności i wewnętrznej walki, stało się wielkim darem dla Kościoła i świata. Zwrócił także uwagę, że jubileusz 500. rocznicy urodzin hiszpańskiej mistyczki może być okazją, by lepiej usłyszeć głos i przesłanie autorki „Drogi doskonałości”.

„To okazja, aby nadal przemawiała ona do nas swoim świadectwem, swoją pasją i wstawiennictwem przed tronem Boga.



Teresa mówi o tym, co przeżyła, opowiada historię duszy, która po wielu oporach, oddaje się ostatecznie miłości Boga i odkrywa w Nim prawdę, dobroć i radykalne piękno – podkreślił duchowny, przypominając, że karmelińska mistyczka nie zatrzymała swego doświadczenia tylko dla samej siebie, ale darowała go współczesnym i przyszłym pokoleniom..

Bp Rakoczy zaapelował, by ożywiać w sobie ducha św. Teresy, by dać się przeniknąć mądrością emanującą z pism tej doktor Kościoła. „Nadajcie nowy impuls waszemu życiu zgodnie z charyzmatem terezańskim w służbie Kościołowi i światu. Niechaj jej słowa i przykład życia będą źródłem w waszym doświadczeniu ludzkim chrześcijańskim i karmelińskim” – wezwał.

Jednocześnie bp Rakoczy wyraził radość, że karmeliński charyzmat jest dobrze widoczny z perspektywy z oświęcimskiej ziemi. „Stąd – z tej duchowej Góry Karmel, i z obrzeży tragicznej Golgoty XX wieku Auschwitz - Birkenau charyzmat ten promieniuje na naszą diecezję i na cały Kościół. Niech docierają jego owoce w szczególności sposób także na Ukrainę, za którą modli się dziś cały Kościół w Polsce” – dodał hierarcha.

Na koniec biskup po hiszpańsku zacytował słowa z jednego z poematów św. Teresy – „Ja tym umieram, że umrzeć nie mogę!” Przypomniał także jej inne słowa o tym, że jest „wołą Boga, abyśmy, jeśli chcemy podobać się Bogu i otrzymywać odeń wielkie łaski, otrzymywali je za pośrednictwem Najświętszego Ciałowierzenia Chrystusa, w którym nieskończony Bóg, jak sam powiada, znajduje upodobanie”.

Wrz z biskupem liturgię w oświęcimskim Karmelu celebrowali: o. Paweł Hańczak OCD – magister nowicjatu w klasztorze w Czernej, ks. Andrzej Szpak SDB – kapelan sióstr, ks. Piotr Machoń – proboszcz parafii Dobrego Pasterza w Chorzowie, ks. Józef Niedźwiedzki – wicedziekan dekanatu oświęcimskiego, i ks. Manfred Deselaers z przylegającego do klasztoru Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu.

Po Mszy odbył się spektakl słowno-muzyczny poświęcony życiu i myśli św. Teresy od Jezusa. Program wykonali przebywające za kłauzurą karmelitanki oraz nowicjusze karmelińscy z Czernej. Na koniec wierni mogli ucałować relikwie św. Teresy.

Więcej na: www.diecezja.bielsko.pl

KARD. DUKA: CZUJĘ SIĘ DŁUŻNIKIEM POLSKIEGO NARODU

Prymas Czech i dominikanin odebrał honorowy doktorat Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. To na tej uczelni w 1979 roku obecny arcybiskup Pragi uzyskał kościelny licencjat z teologii biblijnej w 1979 roku – gdy Kościół w ówczesnej Czechosłowacji był prześladowany przez komunistów i nie mógł oficjalnie działać.

Do wydarzenia tego kardynał Duka nawiązał wczoraj, odbierając doktorat honoris causa. „Działo się to w czasie, gdy nasze kraje znalazły się w bloku imperium sowieckiego, a władze komunistyczne nie pozwalały mi pracować duszpastersko, nie mówiąc już o możliwości rozwoju naukowego. Był to przejaw wsparcia Kościoła czeskiego przez Kościół w Polsce” – wspominał prymas Czech swoje studia na warszawskiej uczelni.

Jak stwierdził, czuje się „dłużnikiem polskiego narodu”, gdyż znaczną rolę w powrocie do wolności i przywróceniu ludzkiej godności jego rodaków odegrał pontyfikat św. Jana Pawła II, który „jest synem narodu polskiego, jak i synem polskiego Kościoła”.

„Kościół ten był zawsze świadomy znaczenia pełnej wolności i suwerenności zarówno Kościoła, swego narodu jak i ojczyzny” – dodał czeski dominikanin.

Kardynał Duka – który za prowadzenie zakazanej przez władze działalności duszpasterskiej siedział w komunistycznym więzieniu – przyznał też, że za swój obowiązek uznaje „dialog i kontynuację walki o ludzką godność i wolność”.



W swoim wykładzie arcybiskup Pragi ubolewał, że jedna czwarta ochrzczonych Czechów nie wie o swojej przynależności do Kościoła. „Dzieje się tak dlatego, że zostali ochrzczeni jako niemowlęta, głównie dzięki dziadkom, choć w ich późniejszym życiu nie było wychowania religijnego. Jest to również konsekwencją tego, że wiarą dominującą w Republice Czeskiej jest wiara w »coś«. »Coś musi być«, »coś, to czy owo musi nad nami istnieć«” – tłumaczył.

W jego opinii, Republiki Czeskiej nie można jednak nazwać krajem ateistów lub głęboko zsekularyzowanym. „Europejskie Spotkanie Młodych organizowane przez Wspólnotę z Taizé na przełomie 2014

i 2015 roku ujawniło, że Kościoły chrześcijańskie w naszej stolicy są wyraźnie młode i żywe. Były szczególnie zaskoczone udziałem ludzi młodych, a także współpracą z osobami w wieku średnim, hojnym wsparciem i zrozumieniem ze strony władz, jak i mieszkańców, którzy sami przyznają, że nie są członkami Kościołów” – zaznaczył Dominik Duka.

Obecny na uroczystości kardynał Kazimierz Nycz stwierdził, że uhonorowanie prymasa Czech przez polską uczelnię jest symbolicznym powrotem do historycznej współpracy Kościoła w Polsce i Kościoła na ziemiach czeskich, która ugruntowała się od czasów chrztu obydwu narodów.

„To dzięki Czechom Polska została włączona do rodziny chrześcijańskich narodów Europy i zawsze to podkreślamy. Dzisiaj stajemy przed takim samym zadaniem, jakie mają Czechy i cała Europa” – przypomniał metropolita warszawski.

„Spór o to, który kraj jest bardziej zlaicyzowany, jest sporem bezprzedmiotowym. Pytanie brzmi: w jaki sposób dzisiaj dokonywać tego wprowadzenia nowych pokoleń do rodziny narodów europejskich wyrosłej z chrześcijaństwa? Jak otwierać Europejczyków na potrzebę wartości duchowych, moralnych? To zadanie jest podejmowanie ciągle na nowo, w obecnym pokoleniu wydaje się trudniejsze niż wcześniej” – podkreślił kard. Nycz. Korzystaliśmy z materiałów KAI.

Za: www.dominikanie.pl

VIII PIELGRZYMKA WSKSiM NA JASNĄ GÓRĘ

„I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” – pod takim hasłem w wigilię Dnia Świętości Życia, czyli we wtorek 24 marca – studenci, wykładowcy, absolwenci i przyjaciele Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, jak co roku pielgrzymują na Jasną Górę przed Cudowny Obraz Matki Bożej Królowej Polski.

Już po raz ósmy środowisko naukowe WSKSiM udało się do Częstochowy, aby modlić się w intencji rodzin oraz poszanowania życia każdego człowieka. Tegorocznej pielgrzymce towarzyszy ks. abp Wacław Depo, metropolita częstochowski.

Jak tłumaczy rektor uczelni o. Zdzisław Klafka CSsR, szczególną modlitwą pielgrzymi otaczają polskie rodziny oraz osoby związane z WSKSiM. Zwrócił on również uwagę na zaplanowany na październik tego roku Synod Biskupów, którego tematem będzie „Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym”.

- *Za pośrednictwem Maryi pragniemy Bogu dziękować za łaski otrzymane w minionym roku. Z racji zaś zbliżającego się jesiennego Synodu o rodzinie modlić się będziemy za polskie rodziny, a szczególnie za rodziny naszych studentów, wykładowców i przyjaciół uczelni, która pragnie wiernie szerzyć w naszej Ojczyźnie kulturę Życia. Studentów zachęcamy, aby zaprosili do udziału w tej pielgrzymce swoich rodziców i rodzeństwo. Cieszymy się, że naszemu pielgrzymowaniu towarzyszyć będzie Metropolita Częstochowski i Przewodniczący Rady ds. Środków Społecznego Przekazu Konferencji Episkopatu Polski, ks. abp Wacław Depo. Królowej Polski chcemy powierzyć rozwój naszej uczelni, abyśmy nigdy nie ustali w budowaniu*

Królestwa Jej Syna, Królestwa pełni Życia, Dobra i Prawdy – podkreślił o. Zdzisław Klafka CSsR.



W programie pielgrzymki przewidziano wspólną Eucharystię przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Królowej Polski. Przewodniczyć będzie jej JE ks. abp Wacław Depo, Metropolita Częstochowski. Zaraz po niej Przewodniczący Rady ds. Środków Społecznego Przekazu Konferencji Episkopatu Polski wygłosi prelekcję pod tytułem „Dziennikarz w misji specjalnej wobec życia i rodziny”. Na godz. 16.00 zaplanowano wspólną Drogę Krzyżową.

Za: www.radiomaryja.pl

O. ANDRZEJ DEPTUCH bohater czasów pogardy

Franciszkanin o. Andrzej Deptuch (l. 95) został bohaterem ogólnopolskiego projektu Instytutu Pamięci Narodowej pt. „Kamienie pamięci. Z modlitwą Ojczyźnie”. 20 marca w Sanockim Domu Kultury młodzież Zespołu Szkół Nr 1 w Sanoku podczas nadzwyczajnej, ogólnodostępnej sesji miejskiej przybliżyła jego postać w prezentacji multimedialnej.

Niezwykła historia jego życia zainspirowała grupę uczniów pod kierunkiem nauczycielki historii do zebrania materiałów i informacji o franciszkaninie i zaprezentowania tego wszystkiego lokalnej społeczności. „O. Andrzej jest naszym wielkim, lokalnym bohaterem i taki bohater powinien posłużyć jako wzór do naśladowania dla młodzieży, jako autorytet, który powinien być wektorem ich życia” – powiedziała nam koordynatorka projektu Joanna Albigowska.

Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie dr Krzysztof Kaczmarski podkreślał, że o. Andrzej Deptuch jest wielkim kapłanem, wielkim polskim patriotą,

którego całe życie było i jest służbą Bogu i Kościołowi w Polsce.

„Z tego zaprezentowanego materiału przez młodzież wylania się postać o. Andrzeja jako człowieka heroicznego. Ja jako historyk czytałem setki akt śledczych, procesowych. I z takim heroizmem, jaki prezentował o. Andrzej w czasie aresztowania, w czasie więzienia, to rzadko miałem do czynienia. O. Andrzej jest autentycznym bohaterem i wykazał w tych najmroczniejszych dniach komunizmu akt heroizmu. A ten heroizm, ta odwaga wypływały z jego głębokiej wiary” – przekonywał zebranych na sali.

Burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro ofiarował o. Andrzejowi wazon z herbem miasta Sanoka i słowami ks. kard. Stefana Wyszyńskiego: „Sztuką jest umierać dla ojczyzny, ale największą sztuką jest dobrze żyć dla niej”.

„Czujemy się zaszczytzeni, że tutaj jesteśmy, że jesteśmy na tej lekcji historii, lekcji patriotyzmu. Cierpiełeś bardzo, ale nigdy nie poddałeś się i nigdy nie ukląkłeś. Dla ciebie słowa: Bóg, honor, ojczyzna znaczą bardzo dużo. Miasto Sanok dziękuje ci, że przez ponad 40 lat mieszkasz tu, że dajesz świadectwo swoim życiem, jak można żyć, na czym tak naprawdę polega patriotyzm, na czym polega miłość do Boga, do ojczyzny,

do drugiego człowieka” – mówił burmistrz miasta.

Ks. dziekan dr Andrzej Skiba dziękował o. Andrzejowi, że w swym życiu okazał się niezłomny, że przeszedł je nie na kolanach, ale wyprostowany.

„Jest tu napis „Kamienie pamięci”. Z czym kojarzy się kamień? Kamień kojarzy się z czymś niewzruszonym, z czymś trwałym, z czymś na czym można się oprzeć. I kiedy porównuję to określenie kamień z życiem o. Andrzeja, to postrzegam, że ma coś w sobie z kamienia, jeśli chodzi o poglądy, jeżeli chodzi o mocne stąpanie po ziemi. I można powiedzieć, że o. Andrzej twardo stąpa po ziemi, ale głowę ma podniesioną do góry. I za to trzeba dziękować o. Andrzejowi” – mówił z przekonaniem ksiądz dziekan.

Wyższy przełożony krakowskiej prowincji franciszkanów o. Jarosław Zachariasz nawiązał do wspomnianego podczas sesji wydarzenia z życia o. Andrzeja, kiedy został aresztowany na kilka dni przed ostatnim swoim egzaminem na Uniwersytecie Jagiellońskim.

„17 czerwca 1948 r. o. Andrzejowi nie dane było zdać ostatniego egzaminu na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wiemy, dlaczego tak się stało. Dowiedzieliśmy się. Ale wszystko to, co potem nastąpiło, było jednym

wielkim egzaminem, jaki składał swoim życiem; jednym wielkim świadectwem, które dzięki łasce Bożej, upodobniło go do tego, któremu oddał swoje życie. Oddał życie Chrystusowi jako Chrystusowy kapłan, jako syn św. Franciszka." – mówił prowincjał. Podziękował IPN-owi, szkole i młodzieży za uhonorowanie franciszkanina i zaprezentowanie jego pięknego życia. Wyraził też swoje życzenie, aby czerpiąc przykład z życia bohaterów niezłomnych, wydawać „owoc miłości do ojczyzny, owoc miłości do Boga, owoc wierności, owoc, jaki wydali ci, dla których honor, niezłomność nie były pustymi słowami”.

O. Andrzej Deptuch urodził się w 1919 r. w Łazach w gminie Rymanów.

Po wojnie jako franciszkanin podjął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego edukacja na UJ trwała dwa lata i została przerwana wskutek aresztowania przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu w czerwcu 1948 r., w związku z przechowywaniem dokumentów (skrzynki kontaktowej) organizacji antykomunistycznej Wolność i Niezawisłość (WiN).

Po śledztwie i procesie 30 listopada 1948 r. Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu skazał Ojca na 6 lat pozbawienia wolności za pomoc członkom Okręgu Lwów AK-WiN. Więziony był od 8 czerwca 1948 r. w zakładzie karnym wrocławskiego UB. Jako duchowny został poddany poniżającemu traktowaniu: był bity, torturowany, głodzony, pozbawiany snu. Stosowane wobec niego wyszukane metody znęcania się w konsekwencji doprowadziły do fizycznego wycieńczenia.



Następnie 27 maja 1949 r. przewieziono go do Zakładu Karnego w Rawiczu. Tam został brutalnie pobity, po czym 2 sierpnia 1950 r. przeniesiono go do Wrocławia, gdzie trafił na oddział szpitalny. Zastosowano tam wobec niego kilkanaście razy elektro-wstrząsy.

9 lipca 1953 r. został zwolniony. Łącznie spędził w więzieniu 5 lat i 1,5 miesiąca. Mimo tortur nie zdradził prześladowcom informacji o członkach konspiracji. Jednak w wyniku sadystycznych metod przesłuchiwań ucierpiał trwale jego zdrowie, m.in. doznał częściowej utraty słuchu.

Po wyjściu z więzienia o. Andrzej pracował jako duchowny w wielu kościołach i klasztorach franciszkańskich w Polsce. 26 lipca 1972 r. został duszpasterzem przy kościele i klasztorze franciszkanów w Sanoku, w którym mieszka do dnia dzisiejszego.

11 stycznia 1995 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez prezydenta RP Lecha Wałęsę za wybitne zasługi w działalności na rzecz suwerenności i niepodległości Polski oraz zasługi w pracy duszpasterskiej. Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski otrzymał 3 maja 2006 r. z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego za wybitne zasługi w działalności na rzecz niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i za pracę społeczną w środowiskach kombatanckich. *Joanna Albigowska/Jan Maria Szewek OFMConv*

Więcej na: www.zakonfranciszkanow.pl

DECYZJA EPISKOPATU W SPRAWIE TZW. „SPOWIEDZI FURTKOWEJ”

Konferencja Episkopatu Polski podjęła decyzję o zakazie stosowania praktyki tzw. „spowiedzi furtkowej”. Biskupi jednoznacznie stwierdzili, że właściwą formą jest „wypróbowana i przyjęta w Kościele praktyka spowiedzi generalnej”.

„Spowiedź furtkowa” to synkretyczna praktyka łącząca sakramentalną spowiedź z bardzo rozbudowanym rachunkiem sumienia (dotyczącym zwykle wyłącznie 1. przykazania Dekalogu i prowadzonym pod kierunkiem spowiednika w czasie spowiedzi), modlitwą o uwolnienie (czasem w formie uroczystego egzorcyzmu) i elementami psychoterapii (np. uzdrawianiem obrazu ojca). Opiera się na założeniu, że niektóre czyny z życia penitenta, a nawet jego przodków, otwierają „furtki” złemu duchowi. „Spowiedź furtkowa” ma te „furtki” zamknąć. W styczniu br komisja Wydziału Teologicznego KUL wydała opinię, w której zdecydowanie skrytykowała tę praktykę.

Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. dr hab. Józef Kloch potwierdził, że na niedawnym zebraniu plenarnym KEP biskupi przeanalizowali ten problem i podjęli decyzję o zakazie stosowania tej praktyki.

W piątek 20 marca, decyzję tę upubliczniono. W dokumencie czytamy, iż „**Konferencja Episkopatu Polski podczas 368. Zebrania Plenarnego, które odbyło się w Warszawie w dniach 11-12 marca 2015 r., po zapoznaniu się z opinią komisji teologicznej w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej, na podstawie art. 9 Statutu KEP podjęła decyzję o zakazie stosowania tej praktyki. Właściwą formą jest wypróbowana i przyjęta w Kościele prak-**

tyka spowiedzi generalnej, sprawowana zgodnie z obowiązującymi przepisami, dotyczącymi sakramentu pokuty i pojednania”.

OPINIA KOMISJI TEOLOGICZNEJ KUL W SPRAWIE TZW. SPOWIEDZI FURTKOWEJ

1. W ostatnim czasie jesteśmy świadkami pojawienia się nowej formy sprawowania sakramentu pokuty w postaci tzw. spowiedzi furtkowej. Jej geneza nie jest do końca jasna. Zwykle wskazuje się na założony w 2006 r. Krąg Miłosierdzia Kapłanów, skupiający księży żyjących charyzmatem Wspólnoty Siostr Służebnic Bożego Miłosierdzia w Rybniku koło Sochaczewa. **Jak dotąd nie ma też jasno sprecyzowanej definicji „spowiedzi furtkowej”.** Już sama nazwa jest niejasna i tajemnicza. **Niektórzy mówią tu o spowiedzi generalnej połączonej z modlitwą o uwolnienie. Takie określenie jest jednak mylące i może wprowadzać w błąd. Jak wynika z dostarczonych komisji materiałów, istota tej spowiedzi polega na zamykaniu „furek” (stąd nazwa „furtkowa”), które grzech (osobisty lub „pokoleniowy”) otwiera przed szatanem, dając mu w ten sposób pewną władzę nad człowiekiem.** Cechą charakterystyczną „spowiedzi furtkowej” jest wysoce rozbudowany, aczkolwiek ograniczony do pierwszego przykazania Dekalogu (stąd nie jest to spowiedź generalna) rachunek sumienia oraz modlitwa o uwolnienie, czasem przybierająca formę uroczystego egzorcyzmu. Tego rodzaju praktyka domaga się pogłębionej refleksji oraz oceny teologicznej i pastoralnej.

2. Różne opisy „spowiedzi furtkowej” sugerują, że mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju synkretyzmem, polegającym na łączeniu sakramentu pokuty z elementami psychoterapii i egzorcyzmu. Te trzy elementy należy wyraźnie od siebie oddzielić, gdyż stanowią one trzy różne płaszczyzny niesienia pomocy człowiekowi. Ich przekraczanie jest w większości przypadków przekraczaniem granic własnych kompetencji, co może prowadzić do poważnej szkody psychicznej i duchowej penitenta. W tym aspekcie „spowiedź furtkowa” jawi się jako prawdziwe zagrożenie duchowe. Trzeba ponadto zauważyć, że przyzwolenie na wprowadzenie nowej formy sakramentu pokuty, i to bez zgody kompetentnych władz kościelnych (!), może uruchomić lawinę kolejnych pomysłów na „ulepszanie” tego sakramentu. Przykładem tego może być praktykowana już spowiedź połączoną z uzdrawianiem obrazu ojca. Taka sytuacja grozi chaosem, a ostatecznie rozbiem jednego Sakramentu Pokuty i Pojednania. **W pogoni za nadzwyczajnością wierni mogą nie chcieć „zwykłej” spowiedzi jako w ich przekonaniu bezwartościowej. Grozi to pojawieniem się księży-specjalistów, namaszczonych lub samozwańczych „guru”, dysponujących monopolem na sprawowanie takiej czy innej formy sakramentu pokuty.**

3. Istotną kwestią w praktykowaniu tzw. spowiedzi furtkowej jest badanie poprzez bardzo obszerny zestaw pytań, aż na trzech poziomach (penitent, rodzina, przodkowie), czy w przeszłości popełnione grzechy nie są nadal otwartymi „furtkami” dla złego ducha, które należy zamknąć. W takim rozumowaniu sugeruje się, że potomstwo ponosi konsekwencje za grzechy przodków, co byłoby nawiązaniem do przekonania Starego Testamentu o odpowiedzialności zbiorowej. Potwierdza go powiedzenie w formie przysłowia: „Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom” (Jr 31,29; Ez 18,2). Cytujący go prorocy Jeremiasz i Ezechiel jednomyślnie twierdzą, że zasada odpowiedzialności zbiorowej jest jednak błędna i nie należy się nią posługiwać (Jr 31,30; Ez 18,3-4). Nikt nie ponosi odpowiedzialności za winy przodków. Wprawdzie historia ludzi, całego narodu, jest historią grzechu, ale o śmierci czy życiu duchowym rozstrzyga postawa każdego człowieka w danej sytuacji (por. Pwt 24,16). **W duchu odpowiedzialności indywidualnej każdy osobiście odpowiada za swoje postępowanie przed Bogiem. W całej pełni potwierdza to Nowy Testament, w którym nie spotykamy się z jakimś przypadkiem odwoływania się do grzesznej przeszłości przodków, aby w ten sposób uzasadnić aktualną obecność demonicznych związań.**

4. Poważnym nadużyciem jest wprowadzanie w ryt sakramentu pokuty modlitwy o uwolnienie, której tekst przyjmuje czasem formę uroczystego egzorcyzmu. Dodatkowa modlitwa o uwolnienie podważa skuteczność wcześniej udzielonego sakramentalnego rozgrzeszenia.Należy pamiętać, że sama spowiedź jest już egzorcyzmem, a uwolnienie od winy jest owocem doświadczenia absolutnego usprawiedliwienia, jakie otrzymuje się w rozgrzeszeniu. To samo dotyczy innych elementów „spowiedzi furtkowej”, których nie przewidują Obrzędy pokuty. Trzeba stanowczo podkreślić, że sakramenty są dobrem Kościoła i żaden kapłan nie ma prawa samowolnego wprowadzania nowych elementów do rytu sakramentalnego ustalonego przez kompetentną władzę kościelną. Wszelkie innowacje w tym zakresie, czynione bez wiedzy i zgody odpowiednich instancji, są nadużyciem.

5. Groźne jest również szukanie nowych spowiedników, by zlokalizować „furtkę” i ją zamknąć ostatecznie. Wiąże się z tym wielokrotne powtarzanie tej samej spowiedzi aż do skutku. Tego rodzaju praktyka może doprowadzić do skrupułów oraz osłabienia wiary w nieograniczoną moc Bożego miłosierdzia. Ponadto zakłada ona, że jakiś grzech niewyznany bez

winy penitenta (np. skutek zapomnienia) pozostaje nieodpuszczony i nadal może stanowić „furtkę” dla złego ducha. Jest to niezgodne z nauką Kościoła, wedle której do ważności spowiedzi wymagana jest zawsze i koniecznie zupełność formalna wyznania grzechów, niekoniecznie zaś materialna.

6. Nieuzasadnione jest także przekonanie, że tylko określone wykroczenia otwierają „furtkę” dla złego ducha. W konsekwencji rachunek sumienia w „spowiedzi furtkowej” ogranicza się do jednego (zwykle pierwszego) przykazania, co poważnie narusza integralność tego sakramentu. Do tego dochodzi spowiadanie się z cudzych grzechów (tzw. grzechów pokoleniowych). Kościół nie zna takiej praktyki. Wręcz przeciwnie, zgodnie z nauczaniem kościelnym wszystkie przykazania Dekalogu stanowią integralną całość, w związku z czym przekroczenie jednego z nich jest także naruszeniem pozostałych (por. Jk 2,10-11; KKK 2069). Katechizm Kościoła Katolickiego idąc za Soborem Trydenckim stwierdza wyraźnie, że podczas spowiedzi winno się wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, „choćby byłyby najbardziej skryte i popełnione przeciw dwu ostatnim przykazaniom Dekalogu, ponieważ niekiedy ciężiej one ranią duszę i są bardziej niebezpieczne niż te popełnione jawnie” (KKK 1456).

7. Zastrzeżenia budzi również sposób, w jaki przy okazji „spowiedzi furtkowej” przeprowadzany jest rachunek sumienia. Spowiednik nie może zapominać, że podstawą sakramentu pokuty jest wolność penitenta i świadomość jego sumienia. Przygotowując się do spowiedzi, penitent sam powinien dokonać aktu samooceny, a następnie wyrazić żal za swoje grzechy i postanowienie poprawy. Spowiednik nie może więc zastępować go w szukaniu prawdy o własnym życiu. Robienie z penitentem monstualnie rozbudowanego rachunku sumienia, i to wyłącznie pod kątem grzechów, które miałyby otworzyć „furtki” dla szatana, jest koncentrowaniem się na nim jako głównym sprawcy zła, a nie na pełnej prawdzie o człowieku. Sama spowiedź to nie pora na robienie rachunku sumienia z penitentem. Dodatkowe pytania mają służyć między innymi uściśleniu materii grzechu, wyjaśnieniu kwestii wątpliwych, niejasno czy zdawkowo sformułowanych. Nie należy więc w trakcie spowiedzi czynić notatek (np. dotyczących grzechów, nazw demonów itp.), zagrażających naruszeniem tajemnicy spowiedzi.

8. Miejscem uwrażliwiania wiernych na różnego rodzaju zagrożenia duchowe jest szeroko rozumiane nauczanie kościelne. Dobrym miejscem ku temu jest wspólnotowe słuchanie słowa Bożego w obrzędzie pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią czy też nabożeństwa pokutne w ramach dalszego przygotowania wiernych do sakramentu pojednania. Przed indywidualną spowiedzią, w homilii lub kierowanym przez celebransa rachunku sumienia, jest stosowny moment, by uwrażliwiać wiernych na niebezpieczeństwa różnych zniewoleń. Wierni świadomi owych zagrożeń, pouczeni jak przygotowywać się do spowiedzi i w jaki sposób wyznawać grzechy, będą się dobrze i owocnie spowiadać.

9. W przypadku spraw trudnych i patologicznych ich rozwiązanie nie jest możliwe w konfesjonale. Istnieją też problemy życiowe, które nadają się na dłuższą rozmowę poza konfesjonalem, czy może wymagałyby kierownictwa duchowego. W samej spowiedzi zamiast tracić czas na szukanie szatańskich „furtok” należy otwierać wiernych na słowo Boże, na zaufanie w moc Bożej łaski, na przemianę w myśleniu, by żyć Ewangelią w realiach swego życia i powołania. W takiej perspektywie „spowiedź furtkowa” jawi się nawet jako szatańska prowokacja. **Sakrament pokuty zamiast stać się miejscem spotkania człowieka z miłosierną miłością Boga, która uzdrawia i leczy, staje się napawającą lękiem konfrontacją z siłami zła.** Dlatego zamiast zamykać „furtki” przed

szatanem, należy jeszcze bardziej otwierać penitenta na Chrystusa, a w Nim na nowość życia chrześcijańskiego, by trwało w nim „nasionie Boże” (słowo Boże, łaska, Duch Święty), bo tylko taki człowiek nie może grzeszyć (por. 1 J 3,9).

10. „Spowiedź furtkowa” budzi również szereg zastrzeżeń o charakterze dogmatycznym i religiologicznym. Z punktu widzenia duszpasterskiego warto zapytać, na czym polega jej „sukces”? Dlaczego wierni chcą się w ten sposób spowiadać? Wydaje się, iż głównym motywem jest tutaj doświadczenie zniewolenia jakimś konkretnym złem. Człowiek ma poczucie, że nie panuje nad swoim życiem; wydaje mu się, że jakaś mroczna siła trzyma go na uwięzi i ściąga w dół. W takiej perspektywie „spowiedź furtkowa” jawi się jako konkretna oferta wyzwolenia. Trzeba jednak zauważyć, iż źródła zniewolenia człowieka mogą być bardzo różne. Niekoniecznie mają one charakter demoniczny, o czym zdają się zapominać zwolennicy „spowiedzi furtkowej”. Zgodnie ze świadectwem biblijnym, pierwszym i podstawowym źródłem zniewolenia jest grzech (hamartia). Nie jest on tylko aktem nieposłuszeństwa względem Boga, ale także mocą, która bierze człowieka w niewolę i nim zawładza: „każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8,34; por Ga 4,3). Tej zniewalającej mocy grzechu nie należy identyfikować z mocą złego ducha. Biblia ukazuje wprawdzie związek między nim a grzechem, jednak nie ma on charakteru koniecznościowego (jeśli w rycie chrześcijałnym jest mowa o szatanie, „który jest głównym sprawcą grzechu”, to sformułowanie to odnosi się do faktycznego porządku zbawienia). Człowiek mógł być zgrzeszyć także bez pomocy szatana. Właściwe źródło grzechu nie leży więc poza człowiekiem, ale w nim samym. Jest nim wolność – jedyna „furtka”, przez którą zło ma do niego przystęp: „[...] grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz 4,7). Błędne jest zatem nazywanie grzechu „furtką”, przez którą szatan niepostrzeżenie wkrada się w życie człowieka i staje się jego cichym reżyserem. Wizja taka może stać się niebezpieczną strategią spychania winy na innych, a nawet postrzegania siebie w kategoriach ofiary: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam” (Rdz 3,23). W konsekwencji demonizowanie rzeczywistości może prowadzić do wymawiania się od odpowiedzialności za zło, u którego początku stoją nasze osobiste decyzje i czyny. W Sakramencie Pokuty i Pojednania człowiek otrzymuje szansę stanięcia w prawdzie i doświadczenia wyzwolającej mocy Bożego miłosierdzia. Wciąż jednak pozostaje w nim „zarzewie grzechu” (fomes peccati), które Sobór Trydencki nazywa także „pożądliwością” (concupiscentia). Określenia te wskazują na pewną skłonność ludzkiej woli do zła. Jest ona skutkiem grzechu pierworodnego i pozostaje także w człowieku usprawiedliwionym przez Chrystusa – a więc po chrzcie świętym. Do tego dochodzą różne skłonności naturalne, których źródła tkwią w konkretnych uwarunkowaniach biologicznych, społecznych i kulturowych. Swoją rolę mogą odgrywać także różnego rodzaju zranienia w sferze psychicznej i duchowej, sięgające nieraz głębokich pokładów ludzkiej osobowości. W takiej perspektywie staje się jasne, że **sakramentu pokuty nie można traktować w sposób magiczny. Uzdrawienie/wyzwolenie, które rzeczywiście się w nim dokonuje, jest procesem, gdyż ma ono zawsze na uwadze ludzką wolność i respektuje całą złożoną strukturę ludzkiej osoby. Niestety, przy okazji „spowiedzi furtkowej” element ten niemal wcale nie dochodzi do głosu. W konsekwencji zachodzi niebezpieczeństwo składania penitentowi nierealnych obietnic, których niespełnienie spotęguje w nim tylko poczucie rozczarowania i frustracji.** W życiu duchowym nie ma automatyzmu. Nie można w jednym momencie przekreślić dwudziestu lat życia w nałogu lub zmagania się z jakimś bolesnym problemem i zacząć wszystko od nowa. Nie taka jest biblijna wizja człowieka i zbawienia. Łaska Boża nie jest jakimś

„dobrym fatum”, które niejako za plecami człowieka wszystko prowadzi ku dobremu. Gratia supponit naturam. Bóg nie łamie natury, ale respektuje prawa, które sam jej nadał.

11. W ostatnim czasie spotykamy się z przesadnym podkreśleniem roli szatana w życiu jednostek i całych społeczności. Mówi się nawet o „złu pokoleniowym”, którego destrukcyjna moc może przetrwać nawet wody chrztu świętego. Nietrudno dostrzec w tym pewne tendencje dualistyczne, które nie znajdują żadnego uzasadnienia w chrześcijańskiej wizji Boga, świata i człowieka. Kościół od samego początku głosił, że całe stworzenie jest dobre, gdyż ma swoje źródło w Bogu, który jest dobrem absolutnym (por. Rdz 1,18; Mdr 1,14; Dz 11,5-10). Nie ma zatem jakiejś złej energii (duchowej lub materialnej), która przenikałaby rzeczywistość, i którą można by wykorzystywać w dobrym bądź złym celu (np. przy pomocy magicznych zaklęć, radiestezji itd.). Także szatan jest ontologicznie dobry, a zło, które czyni, wynika z wolności jego decyzji. Zło jest brakiem należącego dobra (privatio boni), w związku z czym nie może być ani bytem substancjalnym, ani żadnym pozytywnym stanem rzeczy (wszystko co jest, jest dobre: ens et bonum convertuntur). W przeciwnym razie należałoby przyjąć istnienie dwóch pryncypiów, będących źródłem dobra i zła, co jednak pozostaje w głębokiej sprzeczności z chrześcijańską nauką o stworzeniu. Jeśli mówi się czasem o „złu metafizycznym” (Leibniz), to akcentuje się jedynie egzystencjalną i istotową ograniczoność bytu na tle bytu absolutnego. **Teologia chrześcijańska nie wyklucza wprawdzie działań szatańskich i demonicznych, jednak ich nie eksponuje. Chrzęścjanin żyje świadomością, że Chrystus pokonał moce szatańskie, i że to Jego zwycięstwo ma charakter ostateczny i nieodwołalny** (por. J 12,31; Ef 1,20-22; Kol 2,15; Ap 12,9). **Szatan w żadnym wypadku nie jest równym przeciwnikiem Boga. Nie przysługuje mu też żadna władza nad człowiekiem.** Dzięki zwycięstwu Chrystusa na krzyżu człowiek odzyskał utraconą wolność i może stać się uczestnikiem królestwa Bożego. To wyzwolenie człowieka jest wyzwoleniem „od”, a jednocześnie wyzwoleniem „ku”; wyzwoleniem, umożliwiającym podejmowanie czynów prowadzących do zbawczego zjednoczenia z Bogiem i ukazujących w świecie Chrystusowe zwycięstwo na krzyżu. W kontekście „spowiedzi furtkowej” oznacza to: samo zamykanie „furtki” nie wystarczy; o wiele bardziej trzeba otwierać człowieka na Boga i Jego zbawcze słowo (por. Mt 12,43-45; Łk 11,24-26).

12. Charakterystyczne dla zwolenników „spowiedzi furtkowej” demonizowanie rzeczywistości wiąże się ze zdecydowanie negatywną oceną religii niechrześcijańskich, zwłaszcza religii Wschodu. Należy stanowczo stwierdzić, iż nie jest to stanowisko Kościoła katolickiego. Sobór Watykański II stwierdza wyraźnie: „Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi” (DRN 2).

13. Mając na uwadze wszystkie poczynione uwagi, postuluję się, by władza kościelna oficjalnie zakazała praktyki tzw. spowiedzi furtkowej. Jej potrzebę dobrze spełnia wypróbowana i przyjęta w Kościele praktyka spowiedzi generalnej, którą dla uniknięcia nieporozumień należy nazywać „generalną”, a nie „furtkową” czy jakkolwiek inną. Warto również zachęcać wiernych do korzystania z kierownictwa duchowego oraz różnego rodzaju rekolekcji. Tam, gdzie zachodzi uzasadniona konieczność, należy zachęcać do skorzystania z pomocy psychoterapeuty lub diecezjalnego egzorcysty.

Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

SPOWIEDŹ FURTKOWA – PROBLEMEM DUSZPASTERSKIM**Rozmowa KAI z o. Jordanem Śliwińskim OFMCap. założycielem Szkoły dla spowiedników**

Powodzenie spowiedzi „furtkowej” jest poważnym sygnałem dla duszpasterzy, gdyż ujawnia braki formacji wiernych – mówi w wywiadzie dla KAI znany duszpasterz o. Jordan Śliwiński OFMCap. Założyciel Szkoły dla spowiedników zaleca też, co powinni robić wierni i duszpasterze, żeby sakrament pojednania był owocny.

KAI: Zdarzyło się Ojcu, że penitent prosi w konfesjonale o spowiedź „furtkową”?

O. Jordan Śliwiński OFMCap.: Zgłaszali się do mnie zarówno penitenci, którzy taką spowiedź odbyli lub chcieli odbyć, jak i księża, którzy ją praktykowali. Spowiedź „furtkowa” to celebrowanie sakramentu pokuty połączona z rodzajem modlitwy wstawiennej. Po wyznaniu grzechów penitent, odpowiadając na pytania kapłana, mówi o różnych sytuacjach swojego życia, zaś część wydarzeń, których dotyczą, mogły być w ich ocenie ewentualnymi „furtkami” – i stąd ta nazwa – dla działalności demonicznej w jego życiu. I mogą to być doświadczenia np. kontaktów z okultyzmem. Spotkałem się z różnymi formularzami tych pytań, które krążą wśród duchownych, niektóre są bardzo rozbudowane, zawierają nawet kilkaset pytań, łącznie z pytaniami o członków rodziny, czy nie należeli do jakichś grup religijnych czy parareligijnych, dalekich od Kościoła, masonerii. Te formularze różnią się od siebie, są pytania o pewne zjawiska kulturowe, które mogły być jakąś „furtką”, czyli tworzyć przestrzeń dla działań demonicznych w życiu konkretnego penitenta.

KAI: Tkwi w tym przekonanie, że działania przodków zniewalają ich potomków?

– Nie tylko przodków to dotyczy, bo są pytania czy słuchali zespołów rockowych, muzyki wrogiej chrześcijaństwu, które też uznawane są za „furtki” działania demonicznego. Dotyczy to także horoskopów czy korzystania z porad wróżek.

KAI: Odpowiedzią na to zjawisko jest dokument wydany przez Komisję Teologiczną KUL.

– Tak. Zawiera on jasną analizę zjawiska, ale pamiętajmy, że zasadnicze znaczenie będzie miał dokument wydany przez pasterzy czyli biskupów. **(podczas ostatniego Zebrania plenarnego KEP biskupi wydali dokument zakazujący tzw. spowiedzi furtkowej, przyp. Redakcji)**

KAI: Skąd się biorą te niepokoje u wiernych i potrzeba spowiedzi „furtkowej”?

– Ludzie stykają się z pewnymi zjawiskami i odnoszą wrażenie, że mają one negatywny wpływ na ich życie. Uświadamiają sobie później, że horoskopy, kontakt z różnymi produktami magicznymi, pewnymi postaciami medycyny alternatywnej, opierają się na podstawach światopoglądowych zupełnie różnych, albo wręcz wrogich wobec nauczania chrześcijańskiego czy katolickiego. Powstaje dylemat czy rzeczywiście te kontakty były otwarciem się na działanie złego ducha, zwłaszcza, że część kaznodziejów, ulegając, jak sądzę, wpływowi publikacji związanych z tzw. czwartą falą zielonoświątkową, bardzo często podkreślała momenty demonicznego oddziaływania. One trafiały do popularnego katolicyzmu i gdzieś tam pokutują. Na przykład w powieściach Franka Perettego, które rzeczywiście są odległe od katolicyzmu.

KAI: Każdy grzech jest furtką i umożliwia działanie złego ducha.

– Na to Kościół ma jedną odpowiedź – Jezusa Chrystusa i Jego zbawczą śmierć na krzyżu oraz Jego zmartwychwstanie. Natomiast uobecnienie łaski płynącej z misterium paschalnego Chrystusa to doświadczenie sakramentalne – dla kogoś, kto nie jest ochrzczony to będzie chrzest, zaś dla ochrzczonych – sakrament pokuty i możliwe umocnienie w sakramencie Eucharystii.

KAI: Czy w pragnieniu odbycia spowiedzi „furtkowej” nie ma powątpiewania, że sakrament pokuty jest niewystarczający i trzeba coś do niej „dorzucić”?

– To jest efekt braku katechezy, odpowiedniego nauczania i przyswojenia zasad katolickich i rozumienia teologii katolickiej, w której Jezus Chrystus zwycięża złego ducha. Zdaje się, że w niektórych kręgach więcej mówi się o działaniu złego ducha niż wyzwoleniu, które przynosi Jezus Chrystus.

Tu jest też problem całej naszej pobożności ludowej – mieliśmy kiedyś dużo nabożeństw i litanii, uświęcających naszą pracę i życie – święcono ziarno, pola, obejścia, byli czczeni patroni prac na roli. To pomagało przeżyć prawdę o Bogu, obecnym w naszym życiu. W pewnym momencie ta pobożność zaczęła zanikać, a my obecnie nie potrafimy przenieść jej do naszej codzienności. Współczesność w ogóle nakłania nas do rozdzielania światów – świata prywatnego od zakładu pracy, żyjemy i poruszamy się w równoległych światach wartości i systemach swoistej rytualności – jakiejś partii, korporacji, przeżywania wiary. Egzystują one obok siebie a niektóre ich elementy z tych sfer mogą być ze sobą sprzeczne. Może więc pojawić się zagubienie nieraz połączone z brakiem informacji i formacji, dobrej znajomości nauczania i dokumentów Kościoła. A także brak wiedzy działania według Ducha, która uchroniłaby wiele osób przed skutkami takich działań, które przynoszą więcej zamieszania niż korzyści.

KAI: Czy nie ujawnia się tu pokusa traktowania modlitwy o uwolnienie jak aspiryny? Szybko i bez wysiłku?

– Jest to efekt niezrozumienia działalności sakramentalnej, braku świadomości, że musimy obok sakramentu, wejścia w łaskę, jaką wysłużył nam Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, dołożyć coś jeszcze. Uznanie, że sama spowiedź była niewystarczająca. Więc na zasadzie swoistego „przesłuchania” dokładamy do niej odpowiedzi na kwestionariusz z wielką ilością, nawet setką i więcej pytań i to jest swoista próba precedenta wszystkiego. Przepredza się komara, a przeocza się wielbłąd. Gdy w centrum chrześcijaństwa jest zaufanie do Boga miłosiernego, Który posłał swojego Syna Jezusa Chrystusa, który dał nam wolność, ciągle wspomaga nas swoją łaską przez sakramenty, poprzez posługę Kościoła. Musi tu być podjęty wysiłek – formacyjny i nauczania – i te dwa wysiłki muszą się spotkać – człowiek musi mieć okazję żeby gdzieś nauczenie Kościoła wysłuchać, a z drugiej strony musi chcieć słuchać, chcieć formować się.

Ostatnio mamy do czynienia z wieloma przejawami niezdrowego zainteresowania działaniem złego ducha. Zainteresowanie demaskowaniem zła staje w centrum przesłania chrześcijańskiego, gdy tymczasem najważniejsze jest to, że Chrystus przyszedł zbawić

człowieka, że Bóg kocha każdego człowieka, a gdy diabeł wchodził w drogę, to go deptał. Tego trzeba uczyć chrześcijan – że mają kochać Boga i bliźniego, a jeśli zły wchodzi mu w drogę mają go odrzucać mocą Chrystusa, ale jest to konsekwencja przyjęcia Chrystusa. I tej kolejności nie można przestawiać.

KAI: Co powiedziałby Ojciec osobie, która chce odbyć spowiedź „furtkową”?

– Poradziłbym, żeby się dobrze, solidnie przygotował do spowiedzi; że spowiedź ma działanie wyzwalające i uzdrawiające. Jeżeli zмага się z konkretnym problemem w swoim życiu, poradziłbym mu żeby poszukał stałego spowiednika. A on pomoże mu rozeznąć, czy jest to problem natury duchowej czy psychologicznej nie czekając na „przewrotkę”, że być może coś się zmieni jak w kalejdoskopie. Zamiast tego otrzyma pewne itinerarium, bo chrześcijaństwo jest pewną drogą, wymagającą wysiłku pójścia za Chrystusem. Wiąże się z odejściem od zła, ale to proces a nie jednorazowa pigułka uzdrawiająca. Jeśli zaś rozpoznałbym przejawy działania demonicznego, odesłałbym penitenta do egzorcysty.

KAI: Ale nie jest łatwo świeckiemu znaleźć stałego spowiednika.

– Do takiej potrzeby trzeba dojrzeć, do pragnienia stałego spotykania się z Chrystusem, do kierownictwa duchowego, czyli także do rozmowy poza konfesjonałem. Możliwości znalezienia stałego spowiednika jest coraz więcej, ale też coraz więcej osób ich szuka. To często ludzie zaangażowani w działalność społeczną czy charytatywną, którzy chcą rozeznawać, podejmować jak najlepsze wybory. Oczekują pomocy, wsparcia etycznego i teologicznego.

Spotykam coraz więcej kapłanów, którzy twierdzą, że wielu świeckich prosi ich o taką możliwość. Pojawiają się kolejne grupy zaangażowane w Kościół, których członkowie uświadamiają sobie, że potrzebują kogoś, kto będzie im towarzyszył na drodze. To dobra rękojmia rozwoju. Gdy ojciec prowincjał przeprowadza wizytację w klasztorze zawsze pyta nas, czy mamy stałych spowiedników, bo to bezcenna pomoc w rozwoju duchowym. To gwarancja bezpieczeństwa, że ktoś czuwa nade mną, mój współbrat i mój Kościół. To odnosi się również do świeckich.

KAI: Szkoła dla spowiedników, która Ojciec założył i prowadzi też odpowiada na to zapotrzebowanie.

– Jest to efekt tego, że sama formacja seminaryjna w pewnych sytuacjach nie wystarcza spowiednikom. W wyniku konfrontacji z różnymi tendencjami społecznymi, problemami kulturowymi czy penitentami, którzy mają szczególne wymagania, powstała potrzeba doksztalcenia spowiedników. Ich penitenci stawiają ich wobec specyficznych problemów moralnych, na przykład w służbie zdrowia, bioetyki, biznesie, edukacji. W tym wypadku potrzebne są bardziej wyspecjalizowane instrumenty żeby pomóc im w różnych dylematach moralnych.

KAI: Czy dokument Komisji Teologicznej KUL wystarczy, czy na temat tych praktyk powinien wypowiedzieć się Episkopat?

– Powinien chyba wypowiedzieć się biskup miejsca, w którym ta spowiedź jest szczególnie popularna. Ocena Komisji Teologicznej jest jasna, ale nie ma waloru dokumentu pasterskiego. Ten problem odzwierciedla problem naszego duszpasterstwa. Wszyscy zakładamy, że potrafimy się spowiadać, że wiemy, jak się to robi, ale wciąż potrzebna jest dobra i systematyczna katecheza poświęcona sakramentom. Jeżeli w programie duszpasterskim Kościoła w Polsce sakrament pokuty jest obecny, to bardzo dobre, trzeba więcej mówić o tym sakramencie. Poświęcać mu katechezy i rekolekcje. Nieraz jesteśmy przekonani, że potrafimy się spowiadać, ale jeśli nasza spowiedź nie zmienia się przez 20-30 lat, oznacza to, że człowiek nie rośnie. Zdarzają się penitenci posługujący się formułami, które nie zmieniły się od czasów ich I Komunii św., i którzy mówią, że nie słuchali mamusi, a mają już wnuki.

Problem spowiedzi „furtkowej” pokazuje też potrzebę, która się pojawia u wiernych – różnych form modlitwy wstawienniczej. To cenna modlitwa, ale nie w takim miejscu jak sakrament pokuty. Ona występuje w różnych tradycyjnych formach, w nowennach i nabożeństwach. To także przestrzeń dla posługi różnych wspólnot modlitewnych. Wciąż potrzebujemy tego typu form wspólnotowej modlitwy w intencji konkretnych ludzi i spraw. To sygnał dla duszpasterzy, że trzeba te modlitwy rozwijać i wzbogacać to, co dobre. Rozmawiała Alina Petrowa-Wasilewicz Za: KAI

Wiadomości zagraniczne

SŁUŻEBNICZKI DĘBICKIE O SPOTKANIU Z PAPIEŻEM FRANCISZKIEM W NEAPOLU

Z wielką radością przeżywałyśmy wizytę Papieża w Neapolu 21 marca 2015. Program wizyty był bardzo bogaty. Papież odwiedził wiele miejsc i wypowiedział wiele słów do dzieci, chorych, młodzieży, starszych i duchowieństwa. Miałam wrażenie, że w ciągu tego jednego dnia spotkał się z każdym wiernym tej diecezji. W czasie spotkania odczuwało się radość mieszkańców, którzy z natury są bardzo otwarci i bezpośredni. W każdym punkcie spotkania zgromadziło się wiele osób pragnących zobaczyć i spotkać się z Ojcem Świętym.

Nasza wspólnota sióstr służebniczek dębickich miała możliwość być na dwóch spotkaniach. We Mszy św. na placu Plebiscito, w centrum Neapolu, uczestniczyła s. M. Kamila Gwóźdź i s. M. Janina Biel. Papież w

homilii podkreślał, że Jezus nas szuka, by nas przytulić i obdarzyć miłością.



Wzywał mieszkańców Neapolu, by stawili czoła przestępczości i korupcji, która oszpeca oblicze tego pięknego miasta. Potem w katedrze było spotkać się z du-

chowienstwem, osobami konsekrowanymi oraz seminarzystami. Z naszej wspólnoty w tym spotkaniu wzięła udział s. M. Beata Mogilska i s. M. Dariana Brzeczek. Papież przygotował przemówienie, ale sam stwierdził że „przemówienia są nudne” i podzielił się kilkoma refleksjami płynącymi prosto z Jego serca... Mówił o tym, że ma nas charakteryzować duch ubóstwa, braterstwa i radości; zalecał nam, przede wszystkim, adorację Jezusa, z której płynie miłość do Kościoła i duch misyjny.

Dziękujemy Bogu, że pozwolił nam przeżyć to niezwykle spotkanie w Roku Życia Konsekrowanego i mamy nadzieję, że obecność Papieża wśród nas wyda owoc w swoim czasie. s. M. Janina Biel

SZOKUJĄCA DEKLARACJA NIEMIECKICH ZAKONNIKÓW I ZAKONNIC

Niemieccy zakonnicy i zakonnice domagają się zmiany nauczania Kościoła odnośnie do życia seksualnego, małżeństwa i homoseksualizmu. W związku ze zbliżającym się synodem biskupów o rodzinie, Konferencja Wyższych Przełożonych Zakonnych, reprezentująca 18 tys. zakonnicy i 4,5 tys. zakonników, wydała dokument, w którym wzywa, by Kościół zmienił swe podejście do seksualności i miał w tych sprawach więcej zaufania do wiernych. Głównym argumentem, do którego odwołują się niemieccy zakonnicy jest właśnie opinia świeckich. A dla nich – jak czytamy w dokumencie – akt pciowy nie musi być otwarty na życie, Kościół wzorem prawosławnych powinien błogosławić kolejne związki rozwodników, dopuszczając ich do komunii, a także nie powinien odmawiać błogosławieństwa parom homoseksualnym.

Niemieccy zakonnicy przychylają się do tych opinii. Podkreślają, że Kościół musi mieć bardziej otwarty stosunek do życia seksualnego. Obszernie rozwodzą się nad poczuciem krzywdy, jakie Kościół miałby pielęgnować ich zdaniem u rozwodników i homoseksualistów. Wśród tych ostatnich wielu miałoby aspirować do chrześcijańskiego stylu życia, wiernego partnerstwa na całe życie, ale nie mogą pogodzić się z faktem, że Kościół wymaga od nich zachowania wstrzemięźliwości pciowej. „Jakże homoseksualiści mieliby się uważać za ukochane dzieci Boga, jeśli Kościół katolicki nie chce im błogosławić w ich dążeniu do spełnionego partnerstwa” – pytają retorycznie autorzy odezwy.

W deklaracji dużo jest takiej populistycznej retoryki. Przełożeni niemieckich wspólnot zakonnych ostro krytykują Kościół, twierdząc, że zbyt długo zostawiał wszystkie te kwestie bez należytej odpowiedzi. Jednocześnie dają do zrozumienia, że to właśnie Magisterium Kościoła ponosi odpowiedzialność za pogłębiającą się przepaść między doktryną a codziennym życiem wiernych świeckich.

Za: [Radio watykańskie](#)

AKADEMIA ALFONSAJAŃSKA sympozjum o rodzinie

Komisja Działalności Kulturalnej Akademii Alfonsjańskiej w Rzymie zorganizowała w dniach 18 – 19 marca 2015 r. konferencję „Współczesne wyzwania stojące przed rodzinami”.

Tematem pierwszej sesji były główne kierunki prac Synodu Biskupów nt. Rodziny przedstawione przed ks. kard. Lorenzo Baldisseri, jego Sekretarza Generalnego, a następnie wykład „Moralne zagadnienia wyłaniające się z prac Synodu” zaprezentowany przez o. prof. Sabatino Majorano CSsR.

Po dyskusji, wczesnym popołudniem, zajęto się modelem rodziny w dzisiejszym społeczeństwie – problem został uściślony w wykładzie prof. F. Belletti „Tożsamość i zróżnicowanie rodzin”, zaś o. dr Marek Kotyński CSsR (PWT Warszawa) przedstawił w swym wystąpieniu „Ewangelię rodziny we współczesnej kinematografii”.



Sesja trzecia, 19 marca, została poświęcona duszpasterstwu rodzin. Profesorowie S. Sirboni i N. Reali z Włoch zajęli się w swych rozważaniach kwestiami ideału ewangelicznego, kruchości rodziny, małżeństwem i wiarą potrzebną do jego chrześcijańskiego przeżywania.

W ostatniej części sympozjum zajęto się głoszeniem Ewangelii rodziny – p. R. Vinerba mówiła o wyzwaniach, jakie stoją przed młodymi ludźmi w kontekście małżeństwa i rodziny, a o. prof. Andrzej Wodka CSsR, Rektor Akademii Alfonsjańskiej razem z parami małżeńskimi przedstawili „Świadectwo o Ewangelii rodziny”

Za: www.redemptor.pl

PALLOTYNI GOŚCILI KARD. TAURAN W BAZYLICE W YAMOUSSOUKRO

Kardynał Jean-Louis Tauran, przewodniczący Papieskiej Rady Dialogu Międzyreligijnego i Kamerling odbył wizytę duszpasterską, która odbywa się od 15 marca do 17 2015 r. w Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Od niedzieli do wtorku Kardynał gościł w Bazylice Matki Bożej Pokoju w Yamoussoukro, w poniedziałek podczas spotkania między religijnego przewodniczący Papieskiej Rady do Spraw Dialogu Międzyreligijnego podkreślił „konieczność prawdziwego dialogu między chrześcijanami, a potem między chrześcijanami i muzułmanami”.

Kardynał Tauran wezwał „naszych muzułmańskich przyjaciół, którzy widzą ten czas religii wypaczone przez ludzi bez religii lub bezprawia do zjednoczenia wszystkich wierzących”, powiedział, że nie możemy zabijać w imię Boga. Nie możemy dyskryminować osób ze względu na ich pochodzenie etniczne czy religię. Na Wybrzeżu Kości Słoniowej, jak i gdzie indziej, dodał, dialog

międzyreligijny jest potrzebny, szczególnie wśród młodych ludzi, do których musimy przekazywać światło prawdy, Słowa Bożego, sakramenty, uznając jednocześnie, co jest dobre w innych religiach i społeczeństwach.

Podkreślił potrzebę szczerego dialogu, zwłaszcza między chrześcijanami i muzułmanami, dialog życia i duchowości, która pozwala nam zobaczyć, co nas jednoczy i umieścić w służbie społeczeństwa, jako małego ziarenka, które strzelać. Jego plan działania: wiedza, szacunek, miłość i zrozumienie. To jest w serce człowieka rodzi się z wojny, ale także gdzie pokój rodzi. Czas nie jest do rozpacz, ale z wytrwałości.

Prezydent Papieskiej Rady Dialogu Międzyreligijnego wezwał chrześcijan z Wybrzeża Kości Słoniowej niech Chrystus uwolni ich od lęków i goryczy nie pozwalając na zbyt etniczną zastępcę kruchej wiary. Wezwał Kościół pozostać zjednoczeni być wiarygodne. Według kardynała Tauran, gdy Bóg jest usuwany z horyzontu ludzkiego sceny, świat staje się piekłem.

Również rano w poniedziałek w Jamusukro, kardynał Tauran przedstawił Przewodniczy Regionu Północnego, Centralnego, Wschodniego i Zachodniego Wybrzeża Kości Słoniowej, harmonogram działań, który można streścić w czterech słowach „Szacunek, miłość, wiem,

rozumiem". Dla kardynała Tauran, „w sercu każdej religii jest przesłanie braterstwa i pokoju. Wierzący mogą więc stać się twórcami pokoju społecznego; mogą przyczynić się do realizacji innych w jego osobliwości i je rozwijać. W ten sposób będziemy

wznowić potrzebę duchowości, która zamieszkuje każdego człowieka. Ale do tego trzeba mieć czas: patrzeć, spotkać, nie bierze pod uwagę różnic jak zagrożenia, ale bogactwa. Musimy pomóc nam być pielgrzymami prawdy". Ks. Dariusz Sala SAC Za: [InfoSAC](#)

APEL ZAKONNIKÓW Z REPUBLIKI ŚRODKOWOAFRYKAŃSKIEJ

Uczynić nasze domy i wspólnoty szkołami gościnności – taki postulat zgłosili przełożeni zakonni Republiki Środkowoafrykańskiej. Choć o kraju tym zrobiło się w światowych mediach nieco ciszej, to wciąż doświadcza on przemocy, chaosu i nędzy spowodowanej dwuletnią wojną domową. O problemach z tym związanych dyskutowali w stołecznym Bangi przełożeni męskich i żeńskich instytutów zakonnych działających w Republice Środkowoafrykańskiej.



Zwrócono uwagę, że nadal ludność cywilna, zarówno w stolicy, jak i w całym kraju, jest narażona na zbrodniczą działalność grup zbrojnych. Co gorsza, dzieje się to przeważnie przy bierności oddziałów międzynarodowych mających rzekomo

zabezpieczać przed nawrotem wojny domowej. Po okresie terroru zdominowanej przez muzułmanów Seleki ich dawni adwersarze z Anti-Balaki nadal szukają rewanzu, nie oszczędzając przy tym nikogo.

Giną ludzie, dewastowane są meczety. Pośród niekończących się cierpień ludności wspólnoty zakonne chcą przede wszystkim działać na rzecz jak najlepszej edukacji młodego pokolenia. Wiele nadziei pokładają też w spodziewanej wizycie Papieża Franciszka w Republice Środkowoafrykańskiej. Za: [Radio watykańskie](#)

LIST CZTERECH GENERALÓW FRANCISZKAŃSKICH O WSPÓLNEJ TOŻSAMOŚCI CAŁEGO ZAKONU

Drodzy bracia, niech Pan obdarzy was pokojem!

Tym życzeniem pokoju, my, Ministrowie Generalni, rozpoczynamy ten list, który wyznacza ważny moment w przygotowaniu obchodów osiemsetlecia Odpustu Porcjunkuli (2016) i pięćsetlecia bulli papieża Leona X *Ite vos*, nazywanej również „*Bulla unionis*” (2017). Kiedy 4 października 2013 roku papież Franciszek odwiedził Asyż i udał się do grobu świętego Franciszka, do nas, ministrów generalnych, powiedział: „Doskonale! Powinniście pozostać zjednoczeni!”. Te słowa nam, Ministrom Generalnym, zgromadzonym wokół Papieża Franciszka oraz wszystkim obecnym tam braciom, wryły się głęboko w pamięci.

Zapadły one w sercach szczególnie braciom z rodzin franciszkańskich z Asyżu, znajdując w nich potwierdzenie ich głębokiego i szczerego pragnienia, aby kroczyć razem i wzrastać we wspólnym powołaniu i misji, wzbudzając w proroczy sposób ideę synodu rodzin franciszkańskich. Synod ten ma być naszą wspólną drogą, która mając początek w pamięci historycznej, przechodzi przez pojednanie oraz korzysta z dialogu i braterskiego rozeznania, aby doprowadzić nas do wspólnego wyboru i podjęcia w nowy sposób inicjatyw ewangelizacji.

Tak oto rodziny franciszkańskie z Asyżu zaplanowały czteroletnie *itinerarium* (2015-2018), które ma nadzieję być jedynie bazą i początkiem dla procesu późniejszego jego rozwoju.

Głębokie współbrzemienie między tą inicjatywą rodzin franciszkańskich z Asyżu z oczekiwaniami, jakie Ojciec Święty Franciszek ma wobec nas, dzisiejszych zakonników, które wyraził w nie-

dawnym Liście Apostolskim z okazji Roku Życia Konsekwowanego (28.11.2014) potwierdziło nam, Ministrom Generalnym słusność tej inicjatywy, w którą chcielibyśmy zaangażować wszystkich braci na świecie.

Drodzy bracia, inicjatywę zapoczątkowaną przez rodziny franciszkańskie z Asyżu, przez nas, Ministrów Generalnych, podjętą i pobłogosławioną, chcemy uważać za „powiew Ducha”, „nowe powołanie” dla wszystkich nas, którzy idziemy za Jezusem, wspomagani przez tę samą Regułę świętego Franciszka z Asyżu.

Pragniemy, aby cały nasz Zakon spoglądał z uwagą na braci z Asyżu realizujących tę inicjatywę i równocześnie starał się twórczo naśladować ich przykład, proponując podobne sposoby działania na poziomie narodowym, czy regionalnym. Na tej drodze wspomagać nas będzie szereg informacji pochodzących z Asyżu, będących źródłem idei i sugestii, które można powielać bądź z nich korzystać do opracowania własnych inicjatyw w miejscach, w których żyjemy. Oprócz tego będziemy was zapraszać do udziału w niektórych ważniejszych wydarzeniach (raz w roku) przez osobiste uczestnictwo.

Dlatego zapraszamy wszystkich i każdego z osobna do odpowiedzialnego podjęcia współpracy, aby ten projekt mógł się zakończyć powodzeniem. Uczynimy to zarówno przez modlitwę i miłość w działaniu, jak również przez zaangażowanie osobistych sił do budowania naszej wielkiej rodziny zakonnej.

Rzym, 12 marca 2015 r.

Wasi Ministrowie i Słudzy
fr. Marco Tasca OFMConv
Przewodniczący KMG
fr. Mauro Jöhri OFMConv
fr. Michael A. Perry OFM
fr. Nicholas Polichnowski TOR
Za: www.ofmconv.net

„BRUTALNE I NIELUDZKIE” BISKUPI INDII O NAPADZIE NA KLASZTOR

Było to brutalne i nieludzkie działanie, którego obywatele powinni się wstydzić. – w ten sposób indyjski episkopat odniósł się do dramatycznych wydarzeń, które roze-

grały się 13 marca w Bengalu Zachodnim. Ośmiu mężczyzn próbowało tego dnia okraść klasztor siostr w Ranagath. 72-letnia zakonnica została wtedy zgwałcona, a trzy

jej współsiostry bardzo mocno pobite. Wszystkie ofiary z ciężkimi obrażeniami przebywają w szpitalu. Napastnicy ukradli też m.in. naczynia liturgiczne i zbezczeszcili Najświętszy Sakrament.

Biskupi wyrażają głębokie oburzenie i smutek po tym, co wydarzyło się w klasztorze Sióstr Jezusa i Maryi. W pełni solidaryzują się też z ofiarami napadu. Przewodniczący episkopatu kard. Oswald Gracias określił te wydarzenia jako „bardziej niż podłe” i „niemoralne”. Biskupi w specjalnym komunikacie zwracają się do

premiera rządu stanowego o podjęcie przez władze „odpowiednich działań, aby ująć sprawców, jak też zapewnić bezpieczeństwo i ochronę siostrom oraz instytucjom religijnym, które swą bezinteresowną służbą przyczyniły się znacznie do rozwoju i postępu naszego umiłowanego narodu”. We wszystkich kościołach w Bengalu Zachodnim ogłoszone też zostały specjalne modlitwy o jak najszybszy powrót do zdrowia sióstr i o pokonanie psychicznej traumy, której doświadczyła zgwałcona zakonnica.

Wybuchy agresji społecznej w Indiach przeciwko mniejszościom religijnym są ostatnio coraz częstsze, a chrześcijanie znaleźli się na celowniku hinduistycznych fundamentalistów. Krytykuje się za to m.in. premiera kraju Narendrę Modiego, który nie zajął jasnego stanowiska wobec aktów przemocy skierowanych przeciwko wspólnotom wyznaniowym, w tym przypadków tzw. „przymusowych nawróceń” na hinduizm. Za: www.deon.pl

Zapowiedzi wydarzeń

26 MARCA - KARMELITAŃSKI DZIEŃ MODLITWY O POKÓJ

W dniu 28 marca przypadnie dokładnie 500. lat od narodzenia św. Teresy od Jezusa. W związku z tym 26 marca Ojciec Święty Franciszek w Rzymie zainicjuje modlitwę o pokój. Rozpocznie się ona o godz. 6.00 (GMT). Począwszy od tego momentu będziemy mogli włączyć się w tę inicjatywę, przeprowadzając w ciągu dnia godzinę modlitwy o pokój w czasie i w formie, które uznamy za najbardziej dogodną i stosowną. Proponuje się, aby znakiem tej modlitwy stała się widoczna z zewnątrz klasztorów i konwentów zapalona świeca.



Oto co generał karmelitów bosych O. Saverio Cannistà napisał między innymi w specjalnym liście poświęconym tej inicjatywie: „Dwa dni przed Jubileuszem, w dniu 26 marca – zapraszam was, jako synów i córki Św. Teresy, do ofiarowania czegoś, co napełni ją radością: godziny modlitwy. Będzie to godzina szczególnej modlitwy, zanieśionej w intencji pokoju na świecie. „Oto świat płonie pożarem”, wołała Teresa w obliczu konfliktów i podziałów, które wyniszczały społeczeństwo jej czasów.

Również nasz świat płonie i czasami brak nam wystarczającej wrażliwości lub nie posiadamy koniecznego zaufania, aby uwierzyć, że możemy coś zrobić, aby ugasić ten pożar. Zajmując się czasami drobnymi sprawami naszego codziennego życia i najbliższymi nam problemami, zapominamy o wzniesieniu oczu, aby ujrzeć horyzont i w oddali odkryć znaki cierpienia, których doświadcza dzisiejsze społeczeństwo – wojny, konflikty, terroryzm, przemoc w społeczeństwie i w rodzinach, krzyki cierpienia. Milczymy nawet wtedy, kiedy wzywani jesteśmy do zabrania głosu.

Niech ten dzień nie będzie dniem, w którym będziemy się ukrywać, pozostawiając rozwiązanie problemów tym, którzy są przy władzy, którzy są za coś odpowiedzialni. 26 marca niech stanie się dniem, w którym głos św. Teresy zabrmi w naszych sercach i razem z nią postanowimy uczynić „to niewiele”, które jest nam dane, przekonani, że „nie czas teraz w naszych rozmowach z Bogiem zajmować się sprawami błahymi”. Za: www.karmel.pl

ZAPROSZENIE DO TRZEBNICY na dzień skupienia

Siostry Boromeuszki i Salwatorianie w Roku Życia Konsekrowanego zapraszają osoby konsekrowane z Archidiecezji Wrocławskiej na kolejny dzień skupienia i modlitwy. Odbędzie się on 11 kwietnia (sobota), w wigilię Niedzieli Miłosierdzia, w klasztorze Sióstr w Trzebnicy.

Zaproszenie adresowane jest do chętnych: księży, braci i sióstr zakonnych oraz wierzni świeckich. Podzielmy się wzajemnie wielkanocną radością!

Program:

9.30 Przywitanie

9.45 Konferencja ks. Bogdana Giemzy SDS

10.15 Osobista modlitwa przed Najświętszym Sakramentem

11.15 Koronka do Bożego Miłosierdzia

Czas dzielenia się, spowiedzi

12.00 Msza św. (w bazylice)

12.45 Poczęstunek

Adres i kontakt:

ul. Ks. Bochenka 30, 55-100 Trzebnica
S. Paulina Janczar SMCB, tel. 071 387 41 00;
508 532 000

Ks. Bogdan Giemza SDS, tel. 609 429 405; e-mail: bogdan@sds.pl

ZAPOWIEDŹ KONSEKRACJI KOŚCIOŁA SALEZJANÓW W KONINIE

Od roku nasza Wspólnota przygotowuje się do wielkiej uroczystości – poświęcenia kościoła pw. św. Faustyny Kowalskiej w Koninie. Zaplanowana jest ona na 25 maja. Wśród wielu spraw, które do tej pory udało nam się przygotować, zrealizować, należy na pewno odnotować:

– Wydanie broszury o salezjanach, parafii – pod redakcją ks. Jarosława Wąsowicza i ks. Jana Oleksiuka.

– Wprowadzenie relikwii św. Jana Pawła II i św. Faustyny, które otrzymaliśmy z rąk kard. Stanisława Dziwisza.



– Oddanie do użytku kaplicy przedpogrzebowej – poświęcenia dokonał J.E. ks. bp. Wiesław Mering.

– Nagranie płyty chóru Misericordia pod dyr. Elwiry Chojnackiej.
 – Rekolekcje Adwentowe, które przeprowadził ks. Dominik Chmielewski.
 – Powstanie grupy modlitewnej Słowo Życia.
 – Odnowienie paneli naukowych, które cieszą się wielkim zainteresowaniem, gdyż gościmy w naszych murach wybitne postaci świata i nauki – honorowym patronat objął ks. Prof. Henryk Skorowski, a głównymi odpowiedzialnymi są ks. Proboszcz i Dyrektor Jan Oleksiuk oraz ks.

Misjonarz, wieloletni Wikariusz Generalny – ks. Tadeusz Kierbiedź.

Dzięki wsparciu parafian, dobrodziejów, zaangażowaniu salezjanów i pracowników, możemy dziś cieszyć się wymalowaną świątynią. Jest to jedna z wielu propozycji jaką podjęła Rada Parafialna oraz Salezjanie. Kolejne przygotowania to już duchowe. Najpierw Misje parafialne, które poprowadzi ks. Grzegorz Gruba ze Szczecina oraz zaproszenie wszystkich poprzednich Proboszczów na poszcze-

gólne niedziele, aby mogli raz jeszcze przybliżyć wszystkim historię dzieła salezjańskiego w Koninie.

Dzień 25 maja br. będzie wielkim dniem, nie tylko dla naszej parafii, ale dla całej naszej Inspektorii. Już dziś serdecznie zapraszamy do wspólnego świętowania razem z nami. ks. mgr Marcin Balawander sdb – źródło: www.konin.salezjanie.pl

Za: www.salezjanie.pl

Witryna Tygodnia

CHARYZMAT ZAKONNY W DOBIE NOWEJ EWANGELIZACJI

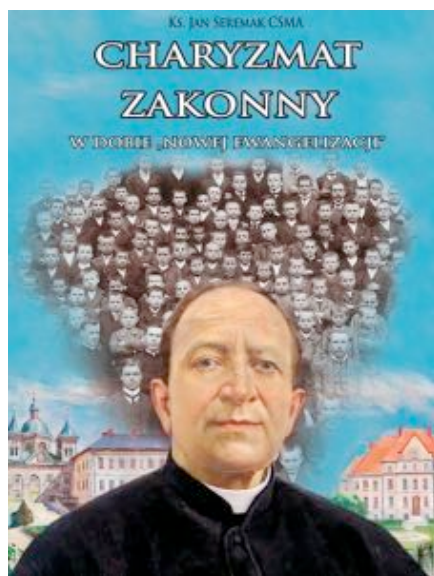
Już od początku dziejów Kościoła pojawiali się zarówno mężczyźni jak i kobiety, którzy poprzez praktykę rad ewangelicznych pragnęli intensywniej dążyć do doskonałości i podejmować zgodnie z wezwaniem czasów posługę w Kościele.

W ten sposób powstała wielka różnorodność rodzin zakonnych, które, opierając się na niezmiennych prawdach ewangelicznych, swoją odrębność zaznaczały wyborem takiej lub innej posługi w Kościele.

Założyciele tych wspólnot, odczytując wezwania epoki, starali się w świetle Chrystusowej nauki przekazać członkom nowej rodziny zakonnej zręby duchowości i działalności, odpowiadające potrzebom współczesnego im Kościoła. Pomyślny rozwój tych wspólnot wskazywał na potrzebę ich istnienia w danym miejscu i czasie.

Uwględniając model działalności apostołskiej bł. ks. Bronisława Markiewicza – Założyciela Zgromadzeń michalickich – i

przyznając temu przesłaniu uniwersalność i aktualność we współczesnym świecie,



w publikacji podjęto refleksje na temat aktualności charyzmatów zakonnych, które pomimo innej i niejednokrotnie dawnej

rzeczywistości swojego powstawania, dzięki wysiłkom członków obecnej istniejącej wspólnoty zakonnej, również w dobie „nowej ewangelizacji” mają swoją aktualność.

Mam nadzieję, że ta publikacja okaże się wielce pomocną w refleksji nad charyzmatem zakonnym nie tylko dla michalitów i michalitek, lecz także dla innych wspólnot zakonnych. Ks. Jan Seremak CSMA (autor)

Książkę ks. dr Jana Seremaka CSMA „CHARYZMAT ZAKONNY W DOBIE „NOWEJ EWANGELIZACJI” (format: 20,5 cm x 14,5; oprawa miękka, kartonowa, klejona, foliowana, stron 288) można zamówić pod następującym adresem:

Wydawnictwo Michalineum
 Al. J. Piłsudskiego 248/252 Marki
 tel.: (22) 781 14 20; faks: (22) 771 36 15
 e-mail: wydawnictwo@michalineum.pl

Odeszli do Pana

ŚP. O. LESŁAW JAN CZERNIAWSKI (1929-2015) OFMConv

Śp. Ojciec Lesław Jan Czerniawski, profesor wiczysty i kapłan Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, jubilat w zakonie i w kapłaństwie, zmarł 19 marca 2015 roku w Niepokalanowie, w wieku 86 lat, przeżywszy 67 lat w zakonie i 59 lat w kapłaństwie.

Śp. o. Lesław urodził się 1 października 1929 roku, w Rakowie na ziemi wileńskiej. Rodzice Piotr i Malwina z domu Pacewicz, byli ziemianami. O. Lesław miał siedmioro rodzeństwa. W roku 1936 rozpoczął naukę w szkole podstawowej w rodzinnej wiosce. Po rozpoczęciu wojny został skierowany do szkoły radzieckiej z wykładowym językiem rosyjskim.

W czasie okupacji o. Lesław włączył się w czynną walkę z okupantami Polski. W wieku 13 lat wstąpił do rakowskiej organizacji Armii Krajowej „Orlęta”. Po przeszkoleniu brał udział w „małym sabotażu”. W czerwcu 1944 brał udział w akcji „Burza” na Wileńszczyźnie. W lipcu 1944 roku zostaje wcielony do 3 kompanii 78 pułku piechoty AK. W czasie Powstania Warszawskiego brał udział w walkach w Puszczy Kampinowskiej, o lotnisko bielańskie, Truskawkę i pomagał w walkach na Żoliborzu. Po rozbiciu jego grupy pod Jaktorowem w dniu 29 września 1944 roku przedarł się z okrażenia w kieleckie i dołączył do 25 pułku AK majora Leśniaka. Za udział w walce z okupantem o. Lesław został odznaczony Krzyżem Walecznych Armii Krajowej.

Po wojnie odżyło w sercu o. Lesława powołanie do kapłaństwa, które jak wyznał w podaniu o przyjęcie do Zakonu, towarzyszyło mu od dziecka. W 1945 wstąpił do Niższego Seminarium w Niepokalanowie w celu uzupełnienia wykształcenia. Mimo, iż był uczniem kursu przyspieszonego i musiał opanować więcej materiału niż inni został najlepszym uczniem.

3 września 1947 roku o. Lesław rozpoczął nowicjat w Łodzi-Łągowicach pod kierunkiem o. Augusta Rosińskiego. W następnym roku złożył pierwszą profesję zakonną. Studia seminaryjne o. Lesław odbywał w Gnieźnie, Krakowie i Warszawie.

W czasie formacji początkowej był postrzegany jako człowiek bardzo zdolny intelektualnie, o dobrodusznym usposobieniu, delikatny i wrażliwy, ale również pogodny i dowcipny. Dużo o jego charakterze mówi także uwaga ówczesnego magistra kleryków w Krakowie „O Zakonie wyraża się zawsze jak najlepiej, co świadczy o jego przywiązaniu”. Profesję wiczystą złożył w 1952.



Studia teologiczne o. Czerniawski ukończył w roku 1955 i 13 listopada tegoż roku przyjął w Warszawie sakrament święceń w stopniu prezbiteratu z rąk ks. bp. Wacława Majewskiego. Po święceniach został przeniesiony do klasztoru w Skarżysku-Kamiennej i skierowany do pracy katechetycznej. Następnie pełnił posługę duszpasterską w: Lęborku, Darłowie, Charzynie koło Kołobrzegu, Kołobrzegu, Koszalinie, Miedniewicach, Kaliszu, Łodzi-Łągowicach. Wielokrotnie powierzano o. Lesławowi urząd proboszcza i gwardiana.

Śp. o. Lesław Jan Czerniawski będąc w klasztorze w Kaliszu w latach 1981-1986 pełnił funkcję kapelana Wojska Polskiego w randze kapitana.

Zaangażowanie duszpasterskie umiał pogodzić z pragnieniem zgłębiania teologii czego wyrazem było podjęcie studiów nad rodziną na Akademii Teologii Katolickiej. W 1982 roku o. Lesław uzyskał tytuł magistra

teologii na podstawie pracy Rola kobiety w Kościele w świetle pism i przemówień ks. kard. Stefana Wyszyńskiego na tle nauki Soboru Watykańskiego II o Ludzie Bożym. Przez wiele lat o. Lesław nosił w sobie pragnienie pracy na Kresach. Wielokrotnie wyjeżdżał do Związku Radzieckiego, aby odwiedzić swoich krewnych i znajomych, którzy zostali za wschodnią granicą. Służył im też posługą sakramentalną. W roku 1978 za pozwoleniem i wsparciem przełożonych zakonnych zgłosił Prymasowi Polski gotowość do pracy na terenie ZSSR. Zamiary o. Lesława mogły być zrealizowane dopiero po 11 latach. W 1989 roku wyjechał na Białoruś, aby pomóc bp. Tadeuszowi Kondrusiewiczowi w pracy nad odradzeniem tamtejszego Kościoła. Następnie o. Lesław pełnił urząd gwardiana klasztoru w Porozowie.

W 1999 roku z powodu obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym był zmuszony do powrotu do Polski. Został skierowany wówczas do klasztoru przy ul. Kreciej w Łodzi, gdzie pełnił posługę spowiednika braci juniorystów i postulantów.

W roku 2005 został przeniesiony do klasztoru Niepokalanów – tam gdzie rozpoczął swoją drogę zakonną. Ostatnie lata jego życia były naznaczone chorobą i cierpieniem. Swoją ziemską pielgrzymkę zakończył 19 marca 2015 roku.

Śp. o. Lesław Jan Czerniawski zostawił nam przykład wielkiej miłości do Kościoła, Zakonu i Ojczyzny. Każdą pracę czynił z wielkim oddaniem i gorliwością, co owocowało wdzięcznością i szacunkiem tym, którym służył. Angażował się w wiele form służby Kościołowi: posługa sakramentalna, katecheza, opieka duszpasterska nad chorymi i żołnierzami, posługa przełożonego, studia naukowe, praca misjonarska. To świadczy jak szczerze Pan obdarzył go talentami i jak chętnie je rozwijał dla zwiększenia Bożej chwały i pożytku wiernych. To jak przeżywał doświadczenie choroby może być dla nas lekcją jak łączyć swoje życie z krzyżem Chrystusa. Oprac. o. Piotr Żurkiewicz, Sekretarz Prowincji